Rok V. 1929. Nr. 2.

MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL. MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Skarbowa 2. — Telefon 2598.
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 50 gr. Nr. konta czek. 407.536.

Uroczystość składania przyrzeczeń abstynenckich

przez uczenice Państw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie.

(Artykuł wewnątrz pisma).



Siedzą w pierwszym rzędzie od ręki lewej ku prawej: (3-ci z kolei) Prezes Krakowskiej Centrali Abstynenckiej, ks. M. J. Kuznowicz T. J., p. Dr. Sikorska, delegat Kuratorjum, wizytator p. Dr. Ziemnowicz, dyrektorka Państw. Sem. naucz. żeńsk. p. Przybylska i prezes Krakowskiego oddziału „Trzeźwość", literat p. Kalinowski.

(Zdjęcia dokonano na terasie gmachu Związku Młodz. Przem. i Ręk. w Krakowie, Skarbowa 2.)

Nowe bojowniczki w walce z alkoholem.

(*Do ryciny*).

Wśród uczenic państw. seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie, z inicjatywy tutejszej Centrali Kół Młodzieży Abstynenckiej, a dzięki życzliwemu poparciu pp. dyr. Przybylskiej i dr. Sikorskiej, powstała nowa placówka przysposobienia świeżych szermierek ideowych do walki z alkoholizmem. Zawiązano koło abstynentek od pierwszej chwili liczebnie bardzo silne, złożone z 50 przyszłych nauczycielek. Uroczystość składania przez nie przyrzeczeń odbyła się 5 maja w sali Zw. Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, wobec delegata kuratorjum szkolnego, dyrekcji zakładu, gości ze sfer pedagogicznych i ogółu wychowanek seminarjum. Po inauguracyjnem przemówieniu prezesa „Trzeźwość" p. Kalinowskiego, który młodym bojowniczkom życzył „szczęść Boże" w tej „górniczej" pracy w głębokich pokładach duszy ludu, ks. Kuznowicz, prezes Centrali Młodzieży abstynenckiej — w dłuższym referacie przedstawił rolę nauczycielki w zwalczaniu najcięższej plagi społecznej, jaką jest pijaństwo. W zastępstwie p. kuratora okręgu szkolnego — przemówił serdecznie do zgrupowanych pod błękitnym sztandarem Kół Młodzieży Abstynenckiej — nowych pionierek idei odrodzenia p. wizytator, dr. Ziemnowicz, kładąc szczególny nacisk na to, że krok ich znamionujący siłę woli, tak dla przyszłych wychowawczyń pożądaną, jest doskonałą szkołą charakteru. Po odebraniu przez ks. Kuznowicza przyrzeczenia od 50 świeżych abstynentek, wręczał im dr. Ziemnowicz wraz z dyr. Przybylską dyplomy i odznaki. Chór seminarzystek odśpiewał hymn abstynencki, a urozmaicała uroczystość orkiestra mandolinistek państw. gimnazjum żeńskiego.

Nowa placówka społeczna w Krakowie.

Jako filja organizacji ogólno-państwowej powstał w Krakowie oddział Polskiego Towarzystwa Walki z alkoholizmem „Trzeźwość" i rozpoczął swoją działalność na okręg krakowski. W skład zarządu wchodzą pp.: prez. K. Kalinowski, wicepr. drowa Br. Bobrowska; sekr. dr. T. Frąckowiak; jego zast. Ol. Grocholanka; skarb. Wł. Nowicki; jego zast. J. Molczyk; człon. zarz.: ks. M. Kuznowicz; mjr. Wł. Nowak; dr. Wł. Stryjeński, dyr. Z. Szajdzicka; prof. E. Wyrobek. Lokal „Trzeźwość" znajduje się w Centrali Abstynenckiej, ul. Skarbowa 2, I. p., telef. 2598. Wkładka członkowska wynosi 50 groszy miesięcznie, a dla osób odbierających organ Towarzystwa, miesięcznik „Trzeźwość", 1 zł. Oddział krakowski działa w kontakcie z poradnią i przychodnią dla alkoholików przy klinice uniwersyteckiej prof. Piltza, prowadzoną przez jego asystenta, dra Frąckowiaka, ul. Kopernika 48, tel. 1594.

Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy. — Wino nas rozumu i pieniędzy najwięcej pozbawia.

Stanisław Staszic.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Karczmy wszędzie są siedliskiem zarazy moralnej.

Stanisław Szczepanowski.

Sprawozdanie Centrali Kół Młodz. Abstynenckiej w Krakowie z jej działalności za rok 1928.

Centrała Kół Młodzieży Abstynenckiej w Krakowie mimo nader szczupłych środków materjalnych, jakiemi dysponowała, rozwinęła w roku 1928. bardzo intensywną działalność na polu walki z alkoholizmem. W roku tym bowiem zorganizowała ona kurs abstynencki dla młodzieży (60 uczestników), zorganizowała „Tydzień Trzeźwości", podczas którego prelegenci Centrali w różnych miejscowościach na jej terytorjum wygłosili 257 wykładów z zakresu alkohologji, (wobec 12.850 słuchaczy), urządziła zjazd młodzieży abstynenckiej i wystawę przeciwalkoholową, którą obwoziła po miastach, miasteczkach i wsiach swego terytorjum. Założyła bufet bezalkoholowy, sprawiła sztandar abstynencki, wydała regulaminy dla szkół powszechnych, średnich i zawodowych, zakupiła dwie lampy projekcyjne do wykładów.

Wysyłała prelegentów z wykładami do oddziałów wojskowych, do szkół wszystkich typów w swoim okręgn, gdzie wygłoszono tych wykł. 329 wobec 13.160 słuchaczy. Urządzała lub pomagała w urządzaniu uroczystości abstynenckiej, jak poświęcenie sztandaru abstynenckiego lub składanie przerzeczeń abstynenckich, urządzała przedstawienia sztuk przeciwalkoholowych, wydawała kwartalnik p. t. „Młodzież Abstynencka", utrzymywała kontakt z władzami państwowemi, szkolnemi, samorządowemi, które akcję Centrali bardzo wydatnie popierają w pismach swych urzędowych, przez co wieść o działalności Centrali dotarła nawet do zapadłych wsi huculskich.

Centrala opłaca specjalnego instruktora do spraw walki z alkoholizmem, a jest nim p. Stanisław Haczkiewicz, słuchacz Wydziału Lekarskiego U. J. Prócz tego zatrudnia Centrala wielu prelegentów przygodnych, w dotyczących miejscowościach zamieszkałych.

Na walkę z alkoholizmem zużyła krakowska Centrala Abstynencka w roku 1928 kwotę zł. 7.876.

O rozwoju Centrali krakowskiej w ro-

Wakacje idą!

Już dziś widzę — moi młodzi Czytelnicy — Waszą żywiołową radość w owym ostatnim dniu czerwca, kiedy po całorocznych troskach, zabiegach i pracach, z świadectwami w garściach, a z uczuciem radosnego zadowolenia w piersiach — rozbiegniecie się do domów!

Wakacje!

Ileż wesołych nadziei wiąże się z tym wyrazem, ile planów użycia swobody!

Zapewne każdy z Was ma w programie zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu (uwaga! nie pominąć Wystawy Przeciwalkoholowej w pawilonie Hygjeniczno-Sanitarnym!), a następnie wyjazdy do krewnych, wycieczki w pola i lasy, kąpiele słoneczne i rzeczne, a predewszystkiem

„owe w polu, czy na łanie
niestrudzone próżnowanie".

I słusznie! Do Was należą wakacyjne miesiące! Pełne jednak wyzyskanie wakacyj będzie dopiero wówczas, kiedy one będą nietylko *wesołe*, ale i *obfite w korzyści* tak dla Waszego zdrowia, jak i *dla idei, której dobrowolnie służycie.*

Jak to uczynić?

W odpowiedzi na to przypomnę Wam z poprzedniego numeru „Młodzieży Abstyn." głos jednego z Waszych rówieśników: „Naszym hasłem mobilizacja wszystkich twórczych sił społeczeństwa i zużytkowanie ich dla rozwoju Polski!"

ku 1928 niech świadczą następujące cyfry:

W roku 1927 liczyła Centrala w Krakowie 157 Kół młodzieży abstynenckiej z 4.710 członkami. 31 grudnia 1928 r. liczyła Centrala 319 Kół z 8.370 członkami, w tem 4.989 członków płci męskiej i 3.381 członkiń. Nie liczymy tu wcale abstynenckich Kół ludności starszej, które to Koła powstały przy różnych stowarzyszeniach pod egidą i za staraniem Centrali krakowskiej.

Chcąc ruch przeciwalkoholowy w Polsce postawić na takim poziomie, na jaki wzniósł się on zagranicą, wyjechał sekretarz krakowskiej Centrali, Tadeusz Ołpiński, na studja tego ruchu w Austrji, Niemczech, w Szwajcarji, Francji, Holandji, Anglji, Szwecji, Norwegji i w Ameryce. Naukową tę podróż, która trwa od 1 lipca 1928 i potrwa jeszcze kilka miesięcy, a która nieocenione przysługi oddać może walce z alkoholizmem w Polsce, finansuje Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy którem Centrala egzystuje. Centrala bowiem żadnych funduszów na ten cel nie posiada.

To jest krótko przedstawiony ścisły roczny, dorobek krakowskiej Centrali Abstynenckiej.

Poradnia dla alkoholików.

W Krakowie, przy ul. Kopernika 48 (Tel. 1594), gdzie mieści się zakład uniwersytecki dla chorób nerwowo-umysłowych znakomitego profesora psychjatrji, Dra Jana Piltza, powstała świeżo pod jego opieką Przychodnia dla alkoholików, prowadzona przez jego asystenta, bardzo zdolnego w tej dziedzinie specjalistę, Dra Tadeusza Frąckowiaka.

Taka instytucja dla ratowania ludzi chorych na trudną do odparcia skłonność do alkoholizmu, istnieje w wielu miastach za granicą, u nas dawno jest w Poznaniu, teraz tworzy się w Warszawie, a staraniem Towarzystwa „Trzeźwość“ powstawać będzie wszędzie, gdzie jej potrzeba. Niestety, gdzież jej dziś nie trzeba. Wszak nigdzie nie brak tych ludzi nieszczęsnych, których chorobliwy nałóg powoli zabija, tyle wyrzą-

---

Brawo! A więc — uwaga! Wakacje niech będą dla nas tym „okresem mobilizacyjnym“, w którym każdy z nas na własną rękę zajmie się zaciągiem rekruta pod „błękitny sztandar“ trzeźwości!

Przykładem własnym i słowem zachęcajmy wszystkich tych, z którymi w czasie wakacyj będziemy się spotykali i przebywali, do zaciągnięcia się w szeregi organizacji antyalkoholowych.

W ten sposób stworzymy silną, młodą armję, świadomą swych zadań, uzbrojoną w hart woli i pragnienie czynu i pójdziemy w polskie wioski i miasteczka, aby je czyścić z tych wrzodów-karczem, które toczą najlepsze siły społeczeństwa.

Popularyzujmy naszą Ustawę Przeciwalkoholową!!!

Szerzmy tę świadomość, że pierwszym warunkiem materjalnego, zdrowotnego i moralnego podźwignięcia się naszych wsi i miast, jest — *wprowadzanie tej ustawy w życie!*

Włóżmy tylko w tę propagandę nasz młodzieńczy zapał i nie zrażajmy się chwilowemi niepowodzeniami, czy drwinami, jakich nam społeczeństwo nie szczędzi!

Baczność!

Miarą naszego wysiłku — młodzi Przyjaciele — będzie liczba zgłoszonych nowych członków, których Wy w czasie wakacyj pozyskacie! Liczbę tę w następnym numerze ogłosimy! A więc — do roboty!! — Szczęść Boże!

dząjąc pośrednio krzywdy społeczeństwu, a w pierwszym rzędzie własnej rodzinie.

Otóż taka Przychodnia, chociaż prowadzona obok kliniki, to nie szpital, którymby można niejednego odstraszyć. A temniej nikt tam nie czyha na wolność osobistą owego biedaka, którego lęk nerwowy na myśl, że mogliby go tam zamknąć i używać przymusu do wyleczenia, gotów powstrzymać od wybrania się wogóle do takiej poradni. To też w interesie idei abstynenckiej i zdrowia społecznego nietylko należy jak najszerzej roznosić wiadomości o istnieniu już w Krakowie takiej bepłatnej Przychodni dla ludzi niemogących się oprzeć swojej chorobliwej namiętności i dla rodzin niemogących sobie z nimi poradzić, ale jednocześnie uświadamiać publiczność, niezdającą sobie z tego sprawy, że to nie jest zakład, mogący budzić postrach w człowieku znękanym i wycieńczonym przez chorobę alkoholizmu.

Ciekawi zwykle pytanie, jakich środków używa lekarz, by tego biedaka ratować. Odpowiedź na to trudna. Zależy to bowiem od indywidualności alkoholika i postępów, jakie w nim poczyniła już choroba. W każdym wypadku innej metody używa kierownik Przychodni. Ale zawsze poradzi. Toteż usilnie agitować trzeba we wszelkich warstwach ludności, by dla dobra publicznego jak najwięcej ludzi na pozór straconych zajrzało w progi tej instytucji, której działalność będzie zaiste błogosławioną.

Znamienny objaw.

Czytanie po wsiach naszego pisma przynosi pożądane owoce. Oto znowu się dowiadujemy, że organ naszej Centrali przyczynił się do wzbudzenia ruchu abstynenckiego w górskiej wiosce. I rzecz właśnie szczególna, że do walki z alkoholizmem stanęło grono starszych gospodarzy, którzy przedtem zaliczali się do „umiarkowanych", teraz zaś postanowili powstrzymać się od picia zupełnie, i chcąc wytrwać w tem pięknem postanowieniu, zaznaczają głośno, że oni — starsi (niektórzy ponad lat 35) pragną być wzorem dla młodszych i starać się będą, by ich śladami poszła młodzież we wsi i okolicy. Zdarzyło się to w gminie Skawinki powiatu wadowickiego, gdzie dwudziestu gospodarzy, wraz z sekretarzem gminy, Janem Trosztęgą, wielkim tej myśli zwolennikiem, zgłosiło przystąpienie do Koła „Trzeźwości". Doprowadzenie do skutku tej organizacji w Skawinkach jest dziełem p. Jadwigi Bienieckiej, której po dłuższym czasie powiodło się luzem dotąd chodzących sympatyków abstynencji związać w Koło, a jego uroczyste otwarcie wobec delegatów z Krakowa odbędzie się wkrótce po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Lanckoronie.

Sprawa wstrzemięźliwości jest podstawą wszelkich społecznych i politycznych reform. — Najszczerszymi przyjaciółmi pracujących miljonów są ci, którzy przyczyniają się do szerzenia wstrzemięźliwości.

Ryszard Cobden
wybitny angielski ekonomista i polityk (1804—1865).

Ja, jako chemik, zgadzam się stanowczo z tym niezliczonym szeregiem powag naukowych, że trunki nie są rzeczywiście potrzebne, że nie przysparzają ani sił, ani wytchnienia, ani pokrzepienia.

Stanisław Szczepanowski.

Prośba starszych do młodych.

Odzywamy się do tysięcy młodych Abstynentów, do których trafia organ ich krakowskiej Centrali. Przynosi im każdy numer sprawozdania z ruchu wśród młodzieży, zawiązującej się w nowe koła, by dzięki organizacji z coraz większą siłą występować do walki z wspólnym wrogiem, jakim się stało powszechne przyzwyczajenie używania napojów alkoholowych. Dzisiaj zaś niesiemy im dobrą nowinę, że na gruncie krakowskim znaleźli sprzymierzeńca pożądanego. Oto powstał świeżo w Krakowie Oddział Towarzystwa walki z alkoholizmem, „Trzeźwość", które mając swą centralę w Warszawie, jest organizacją ogólnopaństwową i tworzy na prowincji swoje Koła i Okręgi. Powołał ją do życia zasłużony na tem polu działacz, p. Jan Szymański, redaktor jej organu, miesięcznika „Trzeźwość".

Dąży ta organizacja do swego celu przez propagandę, a więc uświadamianie społeczeństwa o szkodliwości picia, systematyczne kursy i luźne wykłady i pogadanki, wystawy, odezwy, wydawnictwa, przedstawienia i rozrywki propagandowe; otwieranie i popieranie domów ludowych, gospód bezalkoholowych, mleczarni, herbaciarni, rozpowszechnianie napojów zastępujących spirytualja, zakładanie poradni, przychodni i lecznic dla alkoholików; wprowadzanie w ustawodastwie odpowiednich zmian dla lepszego zwalczania pijaństwa; pomaganie wreszcie gminom w urządzaniu plebiscytu dla wprowadzenia prohibicji i t. d.

Otóż w Krakowie, gdzie już działa i świetnie się rozwija Centrala Kół Młodzieży Abstynenckiej, podjął się nowopowstały Oddział „Trzeźwości" propagandy i pracy wśród starszego społeczeństwa. Żeby zaś obie organizacje mogły nawzajem stale się wspierać, za-

---

Gdy przychodzisz do karczmy, jest grosz w kieszeni, rozum w głowie, a łaska Boska w sercu. — Wódka zabiera ci rozum, arendarz pieniądze, a djabeł serce.

Ks. Antoniewicz S. J.

„Swe zdrowie, powodzenie i szczęście zawdzięczam po Bogu memu ślubowi z lat młodości".

Wilhelm Henryk Hawizon,
prezydent Stanów Zjednoczonych
† 1841 r.

Dwie chwile.

Zapach łąk skoszonych wdzierał się do pokoiku studenckiego, a słońce czerwonawemi blaskami oblewało młode, wesołe twarze i rozwichrzone czupryny. Było ich trzech: Kazik, Staś i Zbyszek. Zbyszek opowiadał coś żywo, ale koledzy nie dali mu skończyć, wołając:

— Brawo! niech żyje Zbyszek! wiwat — i w tej chwili czworo tęgich ramion uniosło go ku górze.

— Sto lat, sto lat... — zaczął nucić Staś, lecz Zbyszek przerwał:

— Toż to nie imieniny tylko matura.

Zbyszek z trudem wyrwał się z ramion kolegów i zaczesał w tył swoją czarną czuprynę. Na twarzy jego malowała się radość, ale w oczach przebijało zamyślenie, usiadł powoli, oparł czoło na dłoni i odezwał się smutnym głosem:

— Kochani koledzy, żyliśmy ze sobą przez długich ośm lat, razem cieszyliśmy się, razem cierpieliśmy, a teraz nadszedł oto ten tak ważny i oczekiwany przez nas moment: trzymamy w ręku nasze świadectwa maturyczne i w daleki idziemy świat; za dziesięć lat znów się zobaczymy, przypomnimy sobie dawne lata. Czy tylko wszyscy będziemy tak jak dziś?...

— Za dziesięć lat... za dziesięć lat... — smutne odezwały się głosy.

siadają w Zarządzie „Trzeźwości" także kierownicy Centrali Młodzieży: czcigodny ks. prezes Kuznowicz i jej sekretarz, p. major Nowak. Dzięki temu właśnie, prezydjum „Trzeźwości" na okręg krakowski zwraca się w organie młodych abstynentów o ich pomoc.

Idzie nam o to, by przez młodzież dostała się do dorosłych wiadomość o powstaniu naszego Towarzystwa i rozpoczęciu naszej działalności na nowym gruncie. Prosimy tedy: powiedzcie o tem w domu, mówcie wśród starszych znajomych, zawiadamiajcie przełożonych, jednajcie nam przyjaciół i współpracowników, a wspierając nas — pomożecie sobie samym, ponieważ tylko wzajemnem oddziaływaniem i akcją wspólną osiągniemy cel szczytny, jaki nam i wam jednako przyświeca: odrodzić naród przez trzeźwość.

(Adres nasz: „Trzeźwość", Kraków, ul Skarbowa 2. Wkładka członkowska 50 gr. miesięcznie).

W imieniu Zarządu Krakowskiego Oddziału Towarzystwa „Trzeźwość":
Sekretarz: **Dr. Tadeusz Frąckowiak.**
Prezes: **Kazimierz Kalinowski.**

Coś o tytoniu.

Uszkodzenie układu nerwowego.

Uszkodzenie układu nerwowego u palaczy tytoniu objawia się w drżeniu rąk, stałym bólem głowy, a nieraz uporczywą bezsennością. Palacze tytoniu cierpią na bicie serca, na duszność i są bardziej podatni na działanie bakteryj. Palenie tytoniu wpływa też na osłabienie pamięci.

Tak, jak do każdej trucizny, t a k t e ż i d o p a l e n i a t y t o n i u można się przyzwyczaić. Nałogowy palacz nie czuje objawów, jakie wywołuje tytoń, bo już się do tego przyzwyczaił, ale trujące składniki dalej działają szkodliwie bez wywoływania uderzających objawów. Dowodem tego ukrytego wpływu są rozliczne choroby, jakim podlegają robotnicy, zajęci w fabrykach tytoniu, a zwłaszcza gruźlicy, która w niemieckich fabrykach przed zaprowadzeniem urządzeń ochronnych rozwijała się u 80% robotników.

Zaburzenia w układzie współczulnym.

Nikotyna działa nie tylko na układ krwionośny i nerwowy, ale działa też i na t. zw. u k ł a d w s p ó ł c z u l n y.

— A teraz wypada oblać maturę — zawołał wesoło Zbyszek.

Staś i Kazik poweseleli na tę myśl, spojrzeli łobuzersko na siebie, lecz wnet zawstydzeni spuścili oczy, przypomnieli sobie przyrzeczenie abstynenckie.

— No i co? — nalegał Zbyszek — Idziemy?

— Zbyszku kochany — powiedział Staś — i wskazał palcem na błyszczącą na piersi oznakę abstynencką.

Chwilę trwało przygnębiające milczenie.

— Zaśpiewajmy coś — rzucił Kazik — i nie czekając, aż tamci rozpoczną, silnym zanucił głosem:

Upływa szybko życie, jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas...

Zbyszek smutno spoglądał w dal, czarna czupryna opadła mu na oczy.

— — — — — — — —

Minęło dziesięć lat...

Szare mury gimnazjum wyglądały jakoś odświętnie, zdawały się oczekiwać kogoś. Przeczuwał stary gmach uroczystość z powodu przybycia swoich wychowanków po dziesięciu latach. Około godziny ósmej rano zaczęli się schodzić pierwsi członkowie zjazdu. Co chwilę dawały się słyszeć okrzyki radości i zdu-

który jest niezależny od naszej woli, a który kieruje wieloma bardzo ważnemi czynnościami w naszym organizmie. Trujące działanie nikotyny objawia się w zaburzeniach układu współczulnego, do którego należy np. trawienie. U palaczy tytoniu błona śluzowa ust przechodzi w stan chronicznego zapalenia, przy którem następuje zanik wydzielania soków trawiennych. W warunkach normalnych pokarmy w zetknięciu z błoną śluzową ust powodują podrażnienie gruczołów ślinowych zwanych śliniankami, następstwem czego jest wydzielenie się śliny w jamie ustnej, a soków żołądkowych w żołądku i jelitach. Jeżeli teraz błona śluzowa jest w stanie chronicznego zapalenia, to pokarmy na nią działające nie wywierają efektu i sok żołądkowy się nie wydziela w takiej mierze, w jakiej jest potrzebny do późniejszego trawienia pokarmów spożytych. Dym tytoniowy wchłonięty dostaje się do żołądka, drażni gruczoły trawienne i przeprowadza je w stan częściowego zaniku, następstwem czego jest utrata apetytu, a ta dalej prowadzi do upadku odżywiania przy którem bardzo łatwo rozwija się gruźlica, zwłaszcza, że drogi oddechowe utraciły swą zdolność absorbowania bakteryj wskutek działania na nie nikotyny. Wskutek palenia tytoniu cały więc narząd trawienia jest upośledzony, a na nałogowym palaczu odbija się to nazewnątrz po bladości cery, palacze stają się nerwowi, a wskutek tego niezdolni do długiej pracy.

Wpływ na organy zmysłów.

Nikotyna bardzo często u palaczy sprowadza ślepotę, która w medycynie nosi nazwę ślepoty nikotynowej. Ślepota ta polega nie na zaniku wzroku, a więc niewidzeniu przedmiotów, lecz na nierozróżnianiu i niepoznawaniu pewnych kolorów. Choroba ta zwie się daltonizmem. Na tę rzecz powinni zwrócić uwagę malarze, oraz służba kolejowa, mająca do czynienia z sygnałami barwnemi, bo nierozróżnianie barw sygnałów może doprowadzić do katastrofy. Niebezpieczniejszą chorobą wzroku, wynikającą również z nadmiernego palenia, jest zanik (atrofja) nerwu wzrokowego oraz zapalenie siatkówki. Podrażnienie oczu dymem tytoniowym wywołuje niebezpieczne katary oczu, które są połączone z pieczeniem i łzawieniem, a utrudniają pracę, wymagającą zwłaszcza większego wysiłku oczu. Namiętne palenie prowadzi nieraz do przytępienia, lub nawet niekiedy utraty słuchu.

---

mienia. — Przybyli na zjazd wszyscy oprócz tych, którzy legli na polu walki w obronie ojczyzny i oprócz czarnego Zbyszka.

Byli tam księża, oficerowie odznaczeni krzyżem walecznych i jeden zakonnik. Wybiła na szkolnym zegarze godzina ósma. Dawni wychowankowie gimnazjum ustawili się czwórkami i ze sztandarem ruszyli do starego kościółka parafjalnego, a za nimi posuwała się długa wstęga teraźniejszych uczniów.

Mszy św., odprawionej przez dawnego ks. katechetę, wysłuchali wszyscy z rozrzewnieniem. Żaden z nich nie mógł się modlić, jeden patrzał na sztandar niedawno zakupiony, drugi na dawnego swego katechetę, trzeci na dziarską młodzież, a każdy z nich był myślą daleko... każdy z nich myślał: „I ja byłem taki przed dziesięciu laty.“

Po mszy św. ruszyli do gimnazjum.

Orkiestra grała skocznie.

Przed wejściem do bramy zobaczyli człowieka dość wysokiego wzrostu, niegdyś bruneta, lecz dziś już szpakowatego. Twarz pociągła, blada, miała wyraz zniechęcenia, a ręka zdawała się całą siłą opierać na lasce. Na widok zbliżających się zerwał się i chciał biec, lecz nogi odmówiły posłuszeństwa, zbliżał się więc powoli ku nim. Czarne jego oczy z miłością i smutkiem spoglądały na młodych ludzi.

Rak.

Tytoń ma wpływ także na rozwój raka. Rak języka i podniebienia pozostaje niemal zawsze w związku z paleniem tytoniu. Objawy występują zwłaszcza u palaczy fajek w miejscu, gdzie cybuszek dotyka języka lub dziąseł.

Adam Lukesch
abiturjent gimn. VIII. we Lwowie.

Nasi młodzi współpracownicy.

W ciąpu dwu lat poprzednich, względnie w bieżącym roku, zasilała nasze szpalty młodzież, zwłaszcza gimnazjalna, pisząc własne artykuły lub nadsyłając tłumaczenia.

Celem zachęcenia młodzieży i okazania wdzięczności swej wobec dotychczasowych współpracowników, Redakcja postanowiła ogłosić ich listę. Nazwiska niektórych znane są już czytelnikom, artykuły innych nie były podpisane lub były oznaczone tylko kryptonimem.

Z gimnazjum:

Bochnia: Kleczewska Alina, Pniakówna Marja, Sarnianka Marja, Cabak Franciszek, Göttlinger Stanisław, Janik Adam, Jarosz Jan, Lohn Zbigniew, Łaciny Jan, Piekło Edward, Ryba Jan, Steczowicz Marjan, Szewczyk Edward;

Bydgoszcz: Deremila L.;

Katowice: A. W.

Kraków: Lesiak Marjan;

Lwów: Lukesch Adam, Ostrowski Adam;

Tarnów: S. H.

Sanok: Hanusówna Matylda.

Warszawa: R. M.

Z innych szkół:

Czarnocin: Krych Stanisław, Witerak Lucjan ze szkoły rolniczej.

Kraków: Krukówna Helena, Schiffówna Bronisława, Komperdzianka Elżbieta ze szkoły powszechnej, Nowińska Janina z seminarjum, Dawid Selig z Rozłuczy, szkoła powsz.

Redakcja wyraża im wszystkim serdeczne podziękowanie i prosi o dalsze poparcie pisma.

We wszystkich krajach rozpoczęto walkę pod hasłem umiarkowania, lecz wszędzie po niejakimś czasie albo się zniechęcono i sprawę zarzucono, albo odczuto potrzebę broni ostrzejszej i znaleziono ją w zupełnej wstrzemięźliwości czyli abstynencji.

Prymas Swajcarji: Aug. Egger.

— Zbyszek... — wyrwało się z kilku ust; reszta, nie poznając go, stanęła jak wryta.

— Zbyszku, co się z tobą stało? — sypały się pytania wokoło.

— Chodźmy do klasy, tam opowiem — brzmiała cicha odpowiedź Zbyszka. Wesołość zniknęła jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Smutne i poważne twarze patrzyły z politowaniem na Zbyszka, opartego na dłoni. Siedział już tak chwilę. Nagle podniósł głowę, zdawało się, że odzyskał dawną energję, czarne oczy zaiskrzyły się i powiedział dość silnym głosem:

— Co się ze mną stało? — Pamiętacie, koledzy, jak przed dziesięciu laty mówiłem:

„Oblać maturę?“ — Dopiąłem swego, ale teraz przypłacę to życiem. Młodzieńcza swawola popchnęła mnie do kieliszka, a z nim do grobu. Taka moja historja. Chciałem się pożegnać z Wami, moi kochani, to też, gdym przeczytał w gazecie wiadomość o naszym zjeździe, przybyłem tu choć o lasce...

Więcej mówić już nie mógł, łzy spływały mu strumieniami po twarzy. A dokoła panowało ponure milczenie.

M. S–a.

PATRON ABSTYNENCJI.

(24 czerwca)

Janie Chrzcicielu, nasz święty Patronie,
Chrystusa Tyś poprzednikiem,
On Cię uświęcił już w matki łonie,
Uczynił prac swych wspólnikiem.

Ty Twojem życiem przykład nam dajesz,
My naśladować Cię chcemy.
Ty abstynentów wzorem się stajesz,
Za Tobą dążyć pragniemy.

Lecz wola nasza słaba jak trzcina
I więcej skłonna do złego,
Pokusy powiew łatwo ją zgina,
Odwraca ją od dobrego.

Twej więc pomocy, Janie Chrzcicielu!
Pokornie dzisiaj prosimy,
Bądź nam, o święty nauczycielu,
Od grzechu tarczą, — błagamy.

Proś za nas Boga, byśmy wytrwali
W tej cnocie wstrzemięźliwości,
Byśmy nad wszystko Boga kochali,
Jemu służyli w miłości.

Prohibicja amerykańska.

Jak donosi prasa, nowy rząd przystąpił z nadzwyczajną energją do forsowania ustawy prohibicyjnej. Czterystu podróżnych, powracających do Nowego Jorku z Florydy, a więc w normalnych warunkach niepodlegających rewizji celnej, poddanych zostało osobistej rewizji na przystani nowojorskiej. Urzędnicy znaleźli kilkaset butelek trunków, starannie ukrytych w kieszeniach mężczyzn i pod sukienkami kobiet. Oczywiście wszystkie butelki zostały natychmiast potłuczone, a podróżni płacić musieli po 5 dolarów grzywny od butelki. Urząd prohibicyjny miasta Nowego Jorku wytoczył proces trzydziestu restauracjom o bezprawny wyszynk trunków, a między innymi Polskiemu Domowi Narodowemu. Wszystkim tym restauracjom grozi zamknięcie na przeciąg roku. Zamknięcie Polskiego Domu Narodowego byłoby dla Polonji nowojorskiej niemal katastrofą, jest to bowiem jedyny większy lokal, w którym zbiera się Polonja. Jest to rzecz przykra, ale trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że Polacy, zwłaszcza świeżo przybyli, stanowią stosunkowo bardzo znaczny procent pijących i przestępców na tle alkoholu.

Przestępstwa przeciw prohibicji są bardzo częste (przemytnictwo, fabrykacja tajna), szkody niemi wyrządzane znaczne. Dzieje się to zwłaszcza w granicznych stanach.

Atoli miarą poglądów ludności na sprawę prohibicji jest fakt, że w kongresie (parlament) zmniejszyła się ostatnio liczba „mokrych" do 20% (przedtem 30%), a „mokrych" gubernatorów po stanach jest już tylko pięciu. Jeden z nich, który głosił tylko złagodzenie prohibicji, All Smith, przepadł jako kandydat przy wyborach właśnie dzięki temu stanowisku swemu w sprawie prohibicji. Jak się bowiem okazuje, Hoovera przeforsowały kobiety, które zmobilizowały się i jak nigdy dotąd wzięły bardzo liczny udział w głosowaniu. O! bo też one wiedzą, co to jest syn, brat, czy mąż — pijak.

Senat kongresu uchwalił nowe prawo za zaostrzeniem prohibicji, naznaczając za przekroczenia kary do 10 tysięcy dolarów (100.000 zł) lub do 5 lat więzienia, względnie zastosowanie łączne grzywny i więzienia.

Robotnik opiły nie wzbogaci się.

Syrach 19, 1.

Wieś Ptaszkowa wyrzuca alkohol.

Dnia 12 maja br. odbyło się w Ptaszkowej koło Grybowa głosowanie prohibicyjne. Na 952 uprawnionych do głosowania, oddano 805 głosów, w czem 3 głosy za zniesieniem sprzedaży wódki", a 802 głosy za „zniesieniem zupełnem sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych". O ile rząd przychyli się do wyrażonej przez głosowanie woli ludu, przestaną istnieć w Ptaszkowej dwie karczmy z dn. 1 stycznia 1930 r.

Alkohol w przysłowiach.

Przysłowia, owa „mądrość narodów", wiele zajmują się działaniem i skutkami alkoholu. — Mamy więc przysłowie: „pjany jak Bela" (król węgierski), dziś „zdemokratyzowane": „pijany jak szewc", „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa", od Rosjan przyjęliśmy nazwę „pijany budżet", we Francji utworzono niepochlebne dla nas przysłowie: „pijany jak Polak" (t. j. upijający się do nieprzytomności).

O skutkach picia istnieje przysłowie: „z wina dobra mina, z piwa — głowa się kiwa, z wódki — rozum krótki, z wody — człek zdrowy i młody" (świeży), albo „wybijać klin klinem", tj. napić się na „katzenjamer", co często staje się powodem nawyku alkoholowego (por. art. „Alkohol a zaburzenia psychiczne", Mł. Abst. r. 1927 Nr. 1 i 2,.)

O nastrojach pijackich świadczy przysłowie: „pijże, Wason, przed kiełbasą, po kiełbasie napijwa się", „niech żyje, niech się z nami „napije", „czas życia krótki, kropnijmy wódki", lub „albo pij, albo się ze mną bij!"

Rzymianie mawiali: „in vino veritas" (— „w winie prawda"), bo po pijanemu rozwiązują się języki i często gęsto wygada się ktoś z rzeczy nawet poufnej lub pilnie tajonej. Niemcy mają piękne przysłowie „abstynenckie": „Frisches Wasser, schwarzes Brot macht bleiche Wangen rot" (świeża woda, czarny chleb czynią różowemi blade policzki).

Niedzielę nie dniem Bożym, ale dniem alkoholu zwaćby trzeba.

Prymas Swajcarji: Aug. Egger.

Abstynencja przynosi obiema rękoma błogosławieństwa: dla życia doczesnego i wiecznego.

O. Theobald Mathew,
apostoł abstynencji w Irlandji.

Dobra jest nie jeść mięsa i nie pić wina, ani czem się brat twój obraża, albo gorszy, albo słabieje.

Św. Paweł, Rzym. 14, 21.

Wszystko przez nią.

I.

We wsi Wolcze, gdzie wypływa Dniestr, mieszkał przed kilku laty Piotr Kisyłyczyn ze swoją żoną i dwoma synami. Był on człowiekiem bardzo dobrym, tylko miał tę wadę, że często się upijał.

Z jego roli mogło przy dobrej pracy wyżyć pięć osób. Ale rzecz dziwna, pracowali wszyscy i nigdy nie mieli grosza. Synowie do szkoły nie chodzili, bo Kisyłyczyn miał ważniejsze wydatki, aniżeli książki, wydawał on pieniądze na wódkę, wino i piwo.

Raz w niedzielę Kisyłyczyn usiadł w szynku i zaczął pić. Szynkarz dowiedział się już, że on tej środy na jarmarku w Turce sprzedał krowę, aby kupić lepszą, ale wiedział dobrze, że lepszej nie kupił tylko wrócił do domu z pieniądzmi. To też dawał mu najlepsze wino i starał się, aby mu smakowało. Potem dodawał wódki, piwa i nasz Kisyłyczyn się upił. Zaczął więc śpiewać ordynarne piosenki i opowiadać różne swoje sekrety, a inni, którzy jeszcze nie byli pijani, wyśmiewali go.

Tak upływały godziny. Nareszcie się ściemniło i szynkarz zaświecił lampę. Pijacy z szynku zaczęli się rozchodzić, ale Kisyłyczyn nawet nie myślał wyjść, bo zresztą miał pieniądze.

II.

W chacie Kisyłyczyna już mieli udać się na spoczynek, gdy przypomniano sobie, że ojca jeszcze niema.

Żywa jednodniówka.

Z okazji „Tygodnia trzeźwości“ przygotowało Kółko abstynenckie gimnazjum w Bochni „Żywą Jednodniówkę Abstynencką“. Z powodu mrozów mogła ona odbyć się dopiero 14 kwietnia o g. 3 i 5 popoł.

W gmachu gimnazjum rozmieszczono obrazy i napisy z zakresu walki z alkoholem, przy wejściu do sali urządzono rozsprzedaż pism i broszur abstynenckich, harcerki i abstynenci z klas wyższych zajęli się rozsprzedażą druków, biletów i przyszpilaniem znaczków, jakiemi były nalepki listowe, wydane przez Składnicę Abstynencką w Poznaniu, zawierające myśli wybitnych osób o alkoholu. Młodzież, przybyłą na pierwsze przedstawienie Jednodniówki (o godz. 3), obdarzono obrazkami abstynenckiemi z wydawnictw Składnicy. Wstęp dla młodzieży szkolnej był bezpłatny, dla osób starszych po 50 i 30 gr.

Sala egzortacyjna, mogąca pomieścić około 300 osób, była na drugiem przedstawieniu przepełniona młodzieżą wyższego gimnazjum, seminarjum i gośćmi. Dochód (25 zł) przeznaczono na żywy pomnik gimnazjum, tj. na kolonje lecznicze dla młodzieży gimnazjum.

Żywą jednodniówkę poprzedziło składanie przyrzeczeń abstynenckich na jeden rok przez nowych członków (na I. występie) i powtórzenie przyrzeczeń (na II). Opiekun Kółka, p. prof. Jelonek, odczytał rotę przyrzeczeń, a p. dyr. Słuszkiewicz odebrał przyrzeczenia od nowych członków i rozdał dyplomy pamiątkowe.

Na żywą jednodniówkę złożyły się artykuły z „Młodzieży Abstynenckiej“, wiersze z wydawnictw abstynenckich, z których dwa odśpiewał chór, dwa zaś uscenizowano. Artykuły wywoływał „redaktor naczelny“, Piekło Edward z kl. VIa, a „doradca techniczny“, Lohn Zbigniew z kl. VIa, wysyłał na scenę recytatorów, tj. abstynentów z klas od I. do IV. Wygłaszali oni artykuły z pamięci, a miarę pokonanych trudności może zobrazować taki fakt, że np. uczeń z kl. I., Szot Tadeusz, recytował bez zająknienia trudny i długi artykuł: „Pijany budżet“ (ob. „Mł. Abst.“ r. 1927 Nr. 2). W przerwach między artykułami, ukazywały się „wstawki“, tj. wygłaszano złote myśli wybitnych osób, żarciki i jednozwrotkowe wiersze, niektóre dialogowane, które ożywiały scenę przez ruch występujących. Jako deklamator wyróżnił się Groblicki Franciszek z IIIa, a „wstawkami“ bawił publiczność szczególnie Jaszczyński Czesław z kl. IIIa. Zabawnym incydentem było też, gdy „naczelny redaktor“ ogłosił konfiskatę reszty artykułu „Zapalczywy ojciec“ (ob. „Mł. Abst. r. 1927, Nr. 3.), gdy wygłaszający się „zaciął“. Przewodniczący Kółka, Janik Adam z kl. VIa, zilustrował pracę Kółka, odczytując sprawozdanie, jeden z artykułów młodzieży bocheńskiej, zamieszczonych w „Młodzieży Abstynenckiej“ i uznanie dla Koła bocheńskiego, zawarte w artykule: „Hasło i odzew“ (r. 1928, Nr. 4, str. 55).

Szczęśliwe rodziny, w których tak ojciec jak matka kroczą na drodze zupełnej wstrzemięźliwości; szczęśliwe dzieci, które napojów odurzających nigdy nie poznały.

„Kardynał robotników“ Manninng.

Nigdy w życiu mojem nie skosztowałem ani kropli trunku upajającego, ani też nikomu tego nie dozwoliłem z mojej rodziny.

Abraham Lincoln,
prezydent Stanów Zjedn. † 1865.

— Idź! poszukaj ojca — powiedziała matka do młodszego syna — może jest u sąsiadów, a może w szynku? O Boże! Popatrz się, czy pieniądze są w szufladzie!

— Niema — oświadczył młodszy syn.

I zaraz powstał ruch w rodzinie. Dwaj synowie poszli szukać ojca do szynku, ale go tam nie znaleźli. Matka zaświeciła latarnię i pospieszyła za nimi. Przed szynkiem zauważyła, że w rzece, która płynie tuż kolo drogi, leży coś ciemnego. Poświeciła latarnią i o mało nie krzyknęła z przerażenia, bo oto mąż jej leżał w wodzie.

W dwie godziny później Kisyłyczyn leżał chory w swojem łóżku. W jakiś czas później przyjechał lekarz i oświadczył, że z chorym jest bardzo źle. Zapisał mu jakąś medycynę, zabrał część pieniędzy, które wyjęto z kieszeni chorego i odjechał.

— Wszystko to przez pijaństwo — twierdziła matka po odejściu lekarza.

Starszy syn pojechał do Turki po lekarstwo, ale to już nic nie pomogło, bo w kilka dni po tem zdarzeniu Kisyłyczyn umarł. Przed śmiercią prosił gorąco, aby nikt nie pił nigdy alkoholu, bo alkohol jest trucizną i przez alkohol on musi umrzeć.

III.

Około 20-go grudnia siedziała Kisyłyczynowa z młodszym jej synem i rozmawiała o starszym synie, który pojechał do wojska. Potem młodszy syn poszedł do stodoły tak, by go matka nie widziała, wsypał

Działania alkoholu na przewód pokarmowy.

(Dokończenie).

Chorobowe zmiany w żołądku.

Kwas solny jest czynnikiem pobudzającym ścianę żołądka do wykonywania rytmicznych ruchów, przy pomocy których miazga pokarmowa posuwa się do jelita. Otóż, jeżeli przychodzi do nadmiernej kwasoty, to taki bodziec sprowadza wzmożenie ruchów przy jednoczesnem wzmożeniu skurczów mięśni żołądka. Mięśnie te przerastają, a gdy ten proces trwa długo, to powstaje w nich zwyrodnienie, prowadzące do osłabienia czynności żołądka, jego rozszerzenia, zalegania pokarmów, tudzież ich rozkładu i gnicia, wkońcu tworzenia się trucizn. Na skutek nadmiernej kwasoty w żołądku, wprowadzanej przez alkohol, następują bóle żołądka, które utrudniają przyjmowanie pokarmów, a dalej do wymiotów, niebezpiecznych zwłaszcza dla ludzi starszych.

Katary żołądka.

Długotrwały katar żołądka, t. zw. katar kwaśny, na tle alkoholizmu powstały, prowadzi dalej do zaniku komórek w błośnie śluzowej, komórek tych, które produkują sok żołądkowy. Błona śluzowa podobna jest teraz do marmuru i pokryta śluzem w dużej ilości. Jest to t. zw. katar śluzowy żołądka. Na tle kataru śluzowego może przyjść do zmniejszenia kwasoty żołądka, a nadto do rozszerzenia żołądka. Rozszerzenie łączy się z osłabieniem czynności mechanicznej żołądka, t. zn. ze zmniejszeniem ruchów żołądka.

Następstwa złego trawienia.

Powyższe stany prowadzą do nieprawidłowego rozkładu miazgi pokarmowej, którego dokonują bakterje, pochodzące ze świata zewnętrznego. I tak wytwarza się w żołądku na tle różnych fermentacyj kwas mlekowy, masłowy, bursztynowy, octowy, dalej różne gazy, jak wodór (H), tlenek węgla (CO), dwutlenek węgla (C_2O), meton (CH_4), siarkowodór (H_2S) i t. d. Kwasy te i gazy powodują, że osobom, cierpiącym na to, cuchnie z ust, do czego się przyczyniają jeszcze i inne produkty, powstałe z gnicia białka pokarmowego.

Ujemny wpływ na funkcje jelit.

Ponieważ pomiędzy żołądkiem, a jelitem istnieje bardzo wielka zborność (zależność), przeto niema sprawy, którąby była umiejscowiona w jednej tylko części przewodu pokarmowego i którąby odruchowo w swych skutkach nie pociągała zmiany gdzieindziej. Dzieje się to

---

do worka trochę zboża i poszedł do szynku swoim zwyczajem. Razu jednego matka zapytała go, dokąd on zawsze wieczorem chodzi, on zaś odpowiedział, że uczy się śpiewać kolędy. Czasem myślał on nad tem, jakby to lżejszym sposobem można było pić i nie nosić co wieczora worków ze zbożem.

W dniu św. Szczepana popoł. młody Kisyłyczyn siedział w szynku i pił. Szynkarz się dziwił, że młody Kisyłyczyn nie przynosi już zboża i ma pieniądze na wódkę. — Dziwił się też, bo młody Kisyłyczyn nigdy tyle nie pił, jak dzisiaj.

Wieczór Kisyłyczynowa położyła się spać i myślała, że syn jej niezadługo przyjdzie, jak zawsze. Jakaż była zdziwiona, gdy wstała rano i nie zobaczyła swego syna. Ubrała się szybko i wyszła z chaty, by syna wyszukać. Zaczęła się też zaraz rozpytywać o niego.

Przerażenie jej nie miało granic, gdy się dowiedziała, że jej syn wykradł u jakiegoś pijaka kieskę z pieniądzmi. Gdy poszkodowany spostrzegł, że kieska mu zniknęła, zaraz otrzeźwiał i zaczął poszukiwać złodzieja. W kilka godzin później pijak poznał swoją kieskę u młodego Kisyłyczyna, który był już tak pijany, że nie ukrywał kradzieży. Zaraz też policja zaaresztowała go i posłała do turczańskiego kryminału.

Kisyłyczynowa z powodu zmartwień zachorowała i wkrótce umarła.

A wszystko przez — wódkę!

Dawid Selig

ucz. szkoły pow. w Turce,
przew. Kółka Abstynenckiego.

jeszcze wskutek tego, że cała nieprawidłowa zawartość z różnemi truciznami i bakterjami dostaje się do jelita, na które przenosi chorobę.

Objawy chorobowe.

Nieprawidłowa ta zawartość przewodu pokarmowego ulega następnie wessaniu, co sprowadza znowu szereg następstw, jak zaburzenia nerwowe, bóle głowy, zawroty głowy, zaburzenia w akcji serca, zmiany w oddechaniu w postaci astmy, występującej napadowo, następnie różne zmiany w skórze, jak pokrzywka, trądzik, zaczerwienienie, poty, silne zimno w nogach, rękach, co występuje zwłaszcza w nocy. Osoby zaatakowane w ten sposób uciekać się muszą do sztucznego ogrzewania kończyn. Często mogą przychodzić następstwa groźne, jak śpiączka, drgawki.

Atak na inne organy.

Ale na tem nie koniec. Te trucizny, krążąc w ustroju, uszkadzają serce, które ulega rozszerzaniu i zwyrodnieniu, dalej wątrobę, sprowadzając jej marskość, oraz nerki, w których łatwo przychodzi do stanów zapalnych i zwyrodnień.

Błędne koło.

Uszkodzenie tych organów ważnych dla życia stanowi podatny podkład dla różnych chorób, znowu niszczących ustrój. W ten sposób tworzy się błędne koło, powodujące mnogie cierpienia, a wreszcie zagładę dla alkoholika.

M. K.

„A nic nie jest tak miłego, tak przyjaznego nieprzyjacielowi naszemu szatanowi, jako opilstwo, który rozumie, iż jest ono wielką samołówką i sidłem ku zatraceniu dusz naszych".

Ks. biskup Józef Wereszczyński r. 1585.

Z kroniki alkoholizmu.

Zginął po pijanemu pod własnym wozem.

Na jednym z posterunków policji państw. w Drohiczynie (powiat bielsko-podlaski), znaleziono zwłoki mieszkańca wsi Rudniki, Antoniego Kupy, rolnika, który wracając z Drohiczyna w stanie pijanym, spadł z wozu i dostał się pod własne konie. Według opinji lekarza, śmierć Kupy nastąpiła z powodu potłuczenia i nadużycia alkoholu.

Usnął w rzece i zmarzł.

Dnia 1 kwietnia b. r. policja w Nowym Sączu została zawiadomiona, że w rzece Kamienicy leżą zwłoki mężczyzny. Delegowany na miejsce wypadku policjant ustalił, że leżący w wodzie topielec jest Wojciechem Leśnickim, wyrobnikiem z Nowego Sącza, który wracając do domu po wybitnem nadużyciu alkoholu, spadł z kładki do wody i usnął w niej, a następnie skostniawszy, zmarł. Przy tragicznie zmarłym znaleziono tylko drobną kwotę pieniężną.

Atak histerji z powodu zatrucia alkoholem.

Anna Waśniak, zamieszkała przy ulicy Chodkiewicza 9 w Krakowie, będąc w stanie nietrzeźwym, awanturowała się na ulicy. Przewieziona do aresztów policyjnych, dostała ataku histerji; wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u niej zatrucie alkoholem i polecił przewiezienie jej do szpitala św. Łazarza.

Śmiertelne skutki pijaństwa.

We wsi Klimontowie, (gm. Motyczów, pow. jędrzejowski), znaleziono na torze kolejowym zwłoki Stanisława Budziosza, mieszkańca wsi Karczyce, (gm. Kozłów, pow. miechowski). Jak dochodzenie ustaliło, Budziosz powracał z Miechowa pociągiem towarowym, z którego prawdopodobnie wypadł, lub wyskoczył, będąc podchmielony, (znaleziono przy nim butelkę z resztkami wódki), dostał się pod koła wagonów i poniósł śmierć na miejscu.

Z naszych tragedyj.

We wsi Grochomie (pow. kutnowski) ochotnicza straż pożarna urządziła w jedną niedzielę zabawę taneczną wraz z loterją fantową. Około godz. 9-tej wiecz., gdy większość uczestników była już pod wpływem alkoholu, powstała gwałtowna kłótnia, która rychło zamieniła się w krwawą bójkę. Wśród uczestników zabawy powstało ogromne zamieszanie. Rozległy się przerażone głosy niewiast, wzywających pomocy, brzęk

rozbijanego szkła, przekleństwa walczących i jęki poranionych.

Niezwłocznie na miejsce krwawych zapasów przybyła w większej sile zaalarmowana miejscowa policja, która dopiero po energicznem wystąpieniu położyła kres dalszemu rozlewowi krwi. Sala, gdzie do niedawna rozbrzmiewała muzyka i wesołość, przedstawiała teraz wstrząsający obraz. W ogromnej kałuży krwi, z rozpłataną toporkami strażackiemi głową, leżał na podłodze trup Jana Sobczyka. Opodal niego jęczał ciężko ranny Stanisław Bieńkowski, zaś kilka kroków dalej leżeli ranni Michał i Władysław bracia Sobczykowie. Policja aresztowała sprawców zabójstwa w osobach strażników z Klonowca.

—O—

W Łodzi, przy ul. Suchej, Franciszka Fraktowa udusiła swojego męża Antoniego.

Pożycie ich było od dawna fatalne z powodu pijackiego trybu życia głowy rodziny, co bardzo ujemnie wpływało na wychowanie 17-letniej córki i 7-letniego syna. Matka i córka musiały same pracować w fabryce na utrzymanie, bo ojciec wydawał zarobione pieniądze na własne potrzeby.

Krytycznej nocy wróciwszy do domu nad ranem, wszczął z żoną sprzeczkę i usiłował ją pobić. Kobieta, broniąc się, chwyciła awanturnika pod gardło i ścisnęła tak mocno, że go zadusiła. Zabójczynię osądzono w więzieniu.

We wsi Nakło, w pow. przemyskim, pobili się parobcy, nadużywszy poprzednio alkoholu. Walkę stoczono na boksery i noże. Iwan Jachimiec został zabity na miejscu. Stefana Jacułę odwieziono w stanie groźnym do szpitala. „Zwycięzców" Z. Batora, M. Krzypiaka i S. Mażnika aresztowano i odstawiono do więzienia w Przemyślu.

—O—

W Warszawie, na ulicy Chłodnej, wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana szaloną jazdą pijanego szofera, nazwiskiem Jan Białas. Auto, wiozące pięciu pijanych mężczyzn, minęło w zawrotnem tempie kilka ulic, wjeżdżając na chodniki, aż na ulicy Chłodnej zawadziło o słup latarni elektrycznej. Jeden z pasażerów 33 letni Eugenjusz Piórczyński, krawiec, zginął na miejscu wskutek pęknięcia czaszki, trzech pasażerów odniosło rany, zaś szofer wyszedł bez szwanku. Policja rozpoznała Białasa, jako notowanego za kradzież.

W Krakowie w ul. Radziwiłłowskiej uległ atakowi szału Władysław Pobydziński pod wpływem podniecenia alkoholowego. Szaleńca po zaciętej walce udało się ubezwładnić przy pomocy ośmiu ludzi i odwieźć do szpitala św. Łazarza.

Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie, boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący, krąży, szukając, kogoby pożarł.

Piotr I. 5, 8.

Co różni człowieka od bydlęcia? Rozum. U pijaka gdzie on jest? Więc co do rozumu nie jest człowiekiem. I woli nie ma pijak, ani pamięci, ani serca. — Więc co z człowieka zostaje? Cielsko, jak u bydlęcia.

Ks. Antoniewicz S. J.

Kochana Młodzieży.

(List od Redakcji.)

Coraz częściej czyta się w wydawnictwach (np. „Trzeźwość" jednodniówka z r. 1928) i czasopismach („Słowo Kujawskie" z 11 lut. b. r.) utyskiwania pracowników w walce z alkoholizmem na to, że sami starsi, częstokroć nawet rodzice, psują młodzież, przyuczając ją do picia, a co gorsza, łamią charaktery młodzieży. Chwali się dziecko za należenie do Kółka abstynenckiego, dumna jest matka z tego, że syn czy córka pracują w harcerstwie, ale przy towarzyskich zebraniach nie wezmą dziecka w obronę, gdy w imię haseł harcerstwa, w imię przyrzeczeń abstynenckich broni się ono przed alkoholem we wszelkiej postaci. Czasem sama matka nawet doradza ustąpienie natarczywości różnych wyjaszków-alkoholików, „złotych" młodzieńców, czy głupiutkich kuzynek. „Przecież raz nie zaszkodzi", — „przecież odrobinkę się napić, to nie jest złamanie przyrzeczeń ani sprzeniewierzenie się zasadom".

I tak podwójną moralność wszczepia się w młodzież na każdym kroku.

Pamiętaj jednak, młoda Przyjaciółko, pamiętaj, młody Przyjacielu, nie słuchaj syrenich głosów, nie ustępuj, choć nawet rodzice Cię nie bronią, bo w tem Twój honor, a często i szczęście całego życia.

Bądź odważny i śmiały!

Duchowny, lekarz, każdy poważny człowiek starszy, ojciec czy matka, zapytani poważnie odpowiedzą Ci, (juści nie w towarzyskim rozgwarze), że alkohol nie dla Ciebie, że szkodzi, a choć sami często wykroczą przeciw trzeźwości, Ty nie patrz na ich czyny pod tym względem, lecz słuchaj ich rozsądnych słów.

VIII. Polski Kongres Przeciwalkoholowy.

(Dokończenie).

W czasie obrad Sekcji szkolnej na salę przybył p. Marszałek Senatu prof. Dr. Szymański, powitany przez ks. Kuźnowicza.

Obrady Komisji lekarskiej prowadził p. prof. Władyczko z Wilna. W sekcji tej wzięło udział przeszło 30 lekarzy z różnych stron Polski, którzy przed rozpoczęciem obrad powzięli doniosłą uchwałę zorganizowania Związku Lekarzy Abstynentów, którego brak dał się dotkliwie odczuć w pracy abstynenckiej.

Komisję Kolejową prowadzili pp. Rauch i Kukla ze Lwowa. Referat wygłosił p. Gallert z Białegostoku, podnosząc znaczenie drużyn konduktorskich w walce z alkoholizmem.

W Komisji ogólnej przewodniczyła p. Irena Puzynianka i p. Matuszewska. Referaty wygłosili: p. Stefanja Bojarska z Więcborka na temat „Jak się przedstawia alkoholizm na Pomorzu", p. Z. Strzemżalski, sekretarz Magistratu w Łowiczu, który zreferował rolę samorządu w walce z alkoholizmem i p. red. Jan Szymański, który omówił całokształt walki z alkoholizmem w Polsce.

P. inż. Korczyński (Lublin) doskonale scharakteryzował stosunki, panujące w komisjach powiatowych i opieki społecznej, predystynowanych do walki z alkoholizmem, a zgłaszających coraz nowe wnioski o zakładanie szynków.

Ponadto wziął udział w dyskusji duchowny prawosławny Kabłakow, który zgłosił wniosek o zwrócenie się do duchowieństwa prawosławnego, żeby poparło akcję abstynencką na kresach.

Po zakończeniu obrad w komisjach odbył się bankiet wydany na cześć marsz. Szymańskiego.

Po przerwie obiadowej wszczęła obrady Komisja Główna, pod przewodnictwem p. prof. Gantkowskiego, która zajęła się rozpatrzeniem i zredagowaniem wniosków, nadesłanych przez pozostałe cztery komisje.

Wreszcie nastąpiło zakończenie Kongresu. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem uchwalono rezolucje poszczególnych komisyj.

I tak w komisji ogólnej uchwalono zwrócić się do Rządu, Sejmu i Senatu o wykonywanie ustawy przeciwalkoholowej w całej rozciągłości, wypłacenie całego 1 procentu (jak przewiduje ustawa) od zysków z monopolu alkoholowego na cele propagandy abstynencji i wprowadzenie przepisów ograniczających spożycie alkoholu na Śląsku, gdzie ustawa polska nie obowiązuje na mocy konwencji genewskiej.

W komisji kolejowej uchwalono zwrócić się do Ministra komunikacji o wprowadzenie wykładów z zakresu alkohologji na kursach kolejowych oraz przestrzeganie ustawy na dworcach i w wagonach.

W komisji lekarskiej zgłoszono szereg uchwał z dziedziny lecznictwa alkoholików, oraz postanowiono utworzyć Związek Lekarzy Abstynentów dla przeprowadzenia badań naukowych w dziedzinie alkohologji do przyszłego Kongresu Międzynarodowego w Warszawie.

W komisji szkolnej postanowiono zwrócić się do Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. o wprowadzenie alkohologji do programu wykładów szkolnych, z której egzamin będzie wymagany do uzyskania niższego stopnia naukowego. Ponadto zgłoszony został wniosek o popieranie Harcerstwa, jako organizacji wychowującej młodzież w idei abstynenckiej.

Na zakończenie Kongresu przewodniczący p. prof. Gantkowski wygłosił przepiękne przemówienie, dziękując Komitetowi organizacyjnemu za trudy w przygotowaniu kongresu, prelegentom za piękne referaty, zaś zebranym za liczne przybycie i życząc uczestnikom Kongresu spotkania się na IX Kongresie w Poznaniu.

W czasie Kongresu otwarta była wystawa przeciwalkoholowa, młodzież zaś abstynencka szkół lubelskich urządziła sprzedaż pism abstynenckich.

„Wódka raz na zawsze do apteki powinna być odesłana i tylko za poradą medyka używać się może".

Dr. Jakób Szymkiewicz,

W dziele „O pijaństwie". Wilno 1818 r.

„Wyrugowanie na zawsze z pomiędzy nas gorzałki zawisłe po największej części od nas samych; wyrzec się jej tylko i z domów naszych na zawsze wygnać ją powinniśmy, a wszelkie owe nieszczęścia, które z niej wypływają za jednym razem usunięte zostaną".

Prof. Uniw. Krak. Hechell. 1844 r.

Kto się kocha w używaniu, w niedostatku będzie.

Salomon.

Szkodliwość palenia dla organizmu.

Polskie wyroby tytoniowe zawierają od 1 do 2 proc. nikotyny, a najsilniejszy tytoń, machorka, zawiera 3 proc. Badania naukowe wykazują, że bardziej, niż nikotyna, szkodliwe są dla zdrowia produkty suchej destylacji, wytwarzające się przy spalaniu tytoniu i papieru, jak tlenek i dwutlenek węgla, cjanowodór, zasady pirydonowe, amoniak, oraz bliżej niezbadany olejek fuzlowy. Część wymienionych produktów osadza się w formie mazistej cieczy, inne w formie lotnej przedostają się do organizmu. Od sposobu palenia zależy, ile z tych substancyj dostaje się do dróg oddechowych.

W Polsce żadna naukowa instytucja nie zajmuje się badaniami naukowemi nad szkodliwością palenia, natomiast prowadzi się je zagranicą. Niedawno w prasie amerykańskiej pojawiła się bardzo ważna wiadomość, dotycząca wpływu nikotyny na śmiertelność wśród dzieci. Przemawiając na dorocznym zjeździe amerykańskiego Stowarzyszenia badań psycho-medycznych, oświadczył Dr. Chauncy L. Barber, że nikotyna działa wprost zapójczo na zdrowie dzieci. Wzmagający się u kobiet dzisiejszych nałóg palenia wywołuje szereg doniosłych zmian fizjologicznych w ich organiźmie. Nikotyna zatruwa systematycznie cały system nerwowy, powoduje częste objawy delirium tremens i doprowadza w ostateczności do tego, że 60 proc. dzieci w rodzinach, w których matka pali, umiera przed drugim rokiem życia.

Walka o papierosy.

Austrjacki monopol tytoniowy ponowił zakaz sprzedaży amerykańskich bombonów do żucia i cukierków przeciw paleniu, w trafikach i sklepach, sprzedających wyroby monopolowe. Rozporządzenie uznaje bowiem sprzedaż tych nieszkodliwych środków odzwyczajenia się od palenia (choć niekoniecznie estetycznych) za akcję wrogą monopolowi i pomniejszającą dochody skarbu. Ze swej znów strony ludność na publicznych zebraniach, protestuje gorąco przeciw pomysłowi monopolu tytoniowego, aby wprowadzić automaty, sprzedające wyroby tytoniowe. Słusznie uchodzi ten zamiar za niebezpieczny dla młodzieży, ułatwiający jej potajemne nabywanie papierosów. Ludność apeluje do ministerstwa opieki społecznej.

Największy browar na świecie.

W Dublinie, w Irlandji, gdzie w w. XIX. rozwijał się wspaniale ruch abstynencki, istnieje dziś największy browar na świecie.

Browar Arth. Guinness założony został około r. 1759 przez przodków rodziny Guinness, którzy mały podówczas browar nabyli do niejakiego Reinsforda, handlarza koziemi skórami. Z początku do r. 1825 produkcja piwa obliczona była wyłącznie na zbyt lokalny. Dopiero w r. 1860 browar obsyła swemi reprezentacjami całą Anglję i Irlandję, a w r. 1865 piwo dublińskie opanowuje handel światowy. Browar Arth. Guinness zajmuje przestrzeń 20 ha. Jest olbrzymią budowlą kilkunastopiętrową o nowoczesnych urządzeniach. Hala posiada 16 kadzi po 238 tysięcy litrów pojemności. Każda z nich wykonana jest z najlepszego drzewa dębowego i spojona obręczami żelaznemi długości około 800 metr. Zawartością jednej takiej kadzi możnaby poczęstować każdego żołnierza armji polskiej po 1 litrze. Tuż za magazynem kadzi znajdują się składy słodu. Mogą one pomieścić 156 miljonów kg. słodu. Do browaru zwozi się dziennie 16 tysięcy beczek. Beczki wyrabia browar we własnych warsztatach. Tygodniowo wyrabia się ich 1500 sztuk, a każda służy do użytku przeciętnie 10—12 lat.

Aby uzyskać potrzebny surowiec, uprawia się 130 tysięcy morgów jęczmienia i 7 tysięcy morgów chmielu. — Ilość zużytej wody wynosi 3.179.330.000 litrów rocznie. Browar sprzedaje rocznie 4 miljony hektolitrów porteru. Zatrudnia 10 tysięcy robotni-

---

„Szynki — to prawdziwe domy pogrzebowe ubogiego ludu".

Adam Szymański.

ków. — 20 lokomotyw po 40 Hp. służy do rozwożenia surowca w obrębie browaru, 10 parostatków rzecznych o pojemności po 50 ton przewozi beczki na okręty. Codziennie napełnia się około 12 tysięcy beczek. Ilość spotrzebowanych dziennie etykiet flaszkowych ułożona na długość obok siebie, zajęłaby drogę od Krakowa do Morskiego Oka. Ilość zużytych rocznie etykiet, ułożona obok siebie, zajęłaby 31 tysięcy km. czyli ¾ obwodu kuli ziemskiej.

Na tym przykładzie można doskonale poznać, jakim potworem jest alkohol i jakie siły i masy materjału wszelkiego rodzaju zużywa w swej służbie.

A poco? — Aby zatruwać ludzi!

Czyż to nie zachęci Cię do walki o lepszą przyszłość?

Im silniejszy przeciwnik, tem większy triumf.

Źródło zła.

...„*Karczmy są wszędzie siedliskiem zarazy społecznej i moralnej.*“

St. Szczepanowski.

Z ust wielu słyszy się narzekania na niedolę, na biedę, a niekiedy nawet na nędzę. Lecz któż zastanowił się nad tem, co jest powodem tylu nieszczęść najrozmaitszych, niedoli i niedostatku, co jest powodem wzmożonej ilości najrozmaitszych nieszczęśliwych wypadków. Wiele jest przyczyn, które to powodują, lecz jedną, bodajże czy nie największą przyczyną, jest straszny wróg ludzkości — alkohol.

W sobotę.

Przejdźmy w sobotę wieczorem ulicami, zamieszkałemi przez robotników i przypatrzmy się, dokąd ci robotnicy śpieszą po pracy całodziennej w pocie czoła. Jedni z nich spieszą do swych domów, gdzie oczekują ich domownicy, dzieci ojca ukochanego, żona męża, który jej przyniesie zarobek tygodniowy ciężko zapracowany. Patrzmy, gdzie podąża ta większość robotników. Czy też do swych domów, do swojej rodziny? O nie! Ci ludzie z cięko i gorzko zapracowanym groszem podążają do karczmy

Na progu karczmy stoi żyd opasły, a ujàwszy się pod boki, wesoło uśmiecha się, patrząc na tę szarą masę ludzi, która śpieszy do karczmy, ażeby przepić i stracić grosz tak ciężko zapracowany.

Spójrzmy do domu takiego nieszczęśliwca-pijaka. Tam żona i dzieci ze łzami w oczach oczekują powrotu ojca, lecz godziny mijają, a ojca niema. Matka gorzkiemi łzami się zalewa, nie mogąc co dać biednym dziatkom do jedzenia. Ojciec miał przynieść pieniądze, bo to dziś sobota. Lecz ojciec w karczmie już ostatni grosz kładzie na żydowskim „szynkfasie“.

W karczmie przy kieliszku tracą pijacy grosz zarobiony, tracą zdrowie, tracą miano dobrych i uczciwych ludzi. Wśród dymu i zaduchu, wśród zgnilizny moralnej siedzą pijacy, zatruwając się wódką-trucicielką.

W karczmie atmosfera robi się coraz bardziej „swojska“, coraz gwarniej i weselej. Pod wpływem wódki i piwa rozwiązują się języki. — Uciecha i radość!

„Pięknie brzmiące frazesy, że z usunięciem nędzy na świecie, z postępem oświaty, z popularyzacją sztuk pięknych zmniejszy się sam przez się alkoholizm, są pustemi frazesami bez żadnego głębszego znaczenia. Kto nie chce przyłożyć ręki do walki z alkoholizmem, czy to z powodu własnego nałogu, czy z racji widoków partyjnych, czy ze względu na zyski, jakie ciągnie się z trucizny — ten zasłania się zwykle temi, pustemi frazesami“.

Dr. Benedykt Dybowski,
prof. Uniw. Lwowsk. 1910 r.

Za szynkfasem żyd w szlafmycy zwija się, uprzejmie usługując swoim gościom. Na każdy brzęk szklanki lub kieliszka już stoi przy stoliku i służy „wyborną“ wódeczką.

Wódka zrobiła już swoje, całą brać szynkową zespoliła w jedno „braterskie koło“. Wiwatom i okrzykom niema końca, a chcąc dać ujście swej „braterskiej miłości“ nazewnątrz, pijący zaczynają się całować, ściskać, przyrzekać sobie dozgonną przyjaźń. Lecz ta bratnia miłość i zgoda nie trwa długo, bo któryś z pijaków czemś urażony zrywa się z miejsca, rzuca obelgę lub ciska szklankę w przeciwnika i w jednej chwili ta tak arcybraterska kompanja zaczyna się kłócić, wyzywać, a w końcu wywiązuje się krwawa bójka. Karczma w jednej chwili staje się istnem piekłem, urągającem wszelkiemu porządkowi moralnemu. Wreszcie wszystko cichnie, a na podłodze karczemnej leży kilku kompanów, objętych snem, czasem walają się ranni i zabici. Tak kończą się zazwyczaj „miłe“ spędzone chwile za stołem karczemnym.

Widzimy zatem, jak straszną plagą dla ludzkości są karczmy i wszelkie rodzaje wyszynków, gdzie ludzie tracą grosz ostatni, mienie i zdrowie. Karczma jest tą otchłanią, tym smokiem, który pożera ludzkie majątki, a pozostawia rozpacz i niemoc.

Plaga pijaństwa.

Plaga alkoholizmu od dziesiątek lat trapi nasz naród i spycha go w dolinę nędzy i nieszczęść. Już od wczesnej młodości jesteśmy świadkami, jak starsi piją wódkę i raczą nią drugich. Piją dziś niemal wszyscy mężczyźni, a w ostatnich czasach coraz powszechniej i kobiety, piją starzy i młodzi, piją bogaci i ubodzy, pije chłop i mieszczanin, pije robotnik i urzędnik, piją inteligentni i prostaczkowie, pije świat cały.

Każda praca, każda zabawa zaczyna się od pijatyki. Każda kupiona lub sprzedana rzecz musi być „oblana“. Przy uroczystościach familijnych, chrzcinach, weselach, przy pożegnaniu czy powitaniu, w radości czy smutku, zawsze nieodstępną towarzyszką człowieka jest ta straszna trucizna-wódka.

Ośrodek zła.

A karczmy są tem siedliskiem, tem gniazdem szerszeni, z którego promieniuje ta straszna plaga ludzkości — pijaństwo. Gdyby zniknęły karczmy, w części zniknęłaby też i wódka, a naród stałby się wolny od strasznej plagi, zajaśniałoby szczęście i dobrobyt, zniknęłyby smutne wspomnienia niedoli.

Lecz zanim nastanie ta chwila błogosławiona, kiedy znikną wstrętne karczmy, a miejsca ich zajmą lokale oświatowe i instytucje społeczne, trzeba nam będzie jeszcze długo czekać. Nie traćmy jednakowoż nadziei w lepszą przyszłość, lecz stańmy ramię przy ramieniu, zaciśnijmy dłoń bratnią, niechaj w bratnim uścisku znikną wszelkie różnice stanowe, niechaj wszystkich przejmuje myśl jedna, myśl wykorzenienia wstrętnego nałogu, jakim jest pijaństwo.

Do pracy, kto w Boga wierzy, do czynu, kto kocha Ojczyznę. Niech znikną karczmy, te straszne demony niedoli ludzkiej.

Kazimierz L...

„Wytwórczość i sprzedaż alkoholu coraz więcej przechodzą w ręce *wielkiego* kapitału. W niektórych miastach blisko 50% restauracyj są już tylko miejscami wyszynku, a gospodarze sługami właścicieli browaru. W podobny sposób zdobył sobie wielki kapitał już poczęści handel win i wódek. We Francji doszedł wielki kapitał w handlu winami sztucznemi do takiego wpływu, iż południowcy nie znaleźli w Parlamencie ochrony dla swych win naturalnych.

Tak wyrasta potęga, rozporządzająca miljardami i nie znająca innych zadań, prócz zdobywania nowych miljardów.

Prymas Swajcarji: Aug. Egger.

Grypa a alkohol.

W zasłużonym wiedeńskim organie abstynenckim „Österreichischer Werbedienst für Volksgesundheit“, [1] z którego niejednokrotnie czerpiemy wiadomości, zamieścił dr. J. Flaig z Berlina artykuł pod tytułem: „Grypa a alkohol“.

Autor stwierdza, że wszelkie zalecanie alkoholu jako środka ochronnego lub leczniczego na „hiszpankę“ (grypę) i łączące się z nią zapalenie płuc jest poprostu przesądem. Znamienne są odpowiedzi ankiety wśród lekarzy holenderskich i niemieckich, artykuły poważnych pism lekarskich i doświadczenia z czasów wojny.

W Szwajcarji stwierdzono np. w oddziałach i szkołach wojskowych, że hiszpanka oszczędzała abstynentów i dlatego nawet kierownik wojskowej służby sanitarnej zabronił podwładnym lekarzom przepisywania napojów alkoholowych przeciw grypie.

— Tyle w tym artykule. Od siebie możemy dodać, że uznają te wywody jedynie ludzie dobrej wiary. Zawsze jednak znajdą się „lepsi“ znawcy, którzy głosić będą o nieszkodliwości alkoholu przy grypie, (jak wogóle i przy innych chorobach), względnie o jego lekarskiem działaniu.

Ale dla tych dobrą odpowiedzią jest uwaga jednego mędyka, naszego współpracownika, który użył następującego wnioskowania wobec twierdzenia, że alkohol nie szkodzi:

„Ktoś spadł z trzeciego piętra i nic mu się nie stało, a zatem“..., (Wniosek: spadanie z trzeciego piętra nie jest szkodliwe! Spadajcie i inni!)

Dwa testamenty.

Testament umierającego lekarza: zostawiam wam trzech lekarzy: wodę, ruch i dietę.

Rada prababki: pij naczczo szklankę wody; będziesz zdrów.

[1]) „Austrajacka służba zaciężna dla zdrowia ludu“.

„Suche“ Indje.

Według doniesień z Bombay'u (czyt.: Bombo) panindyjski kongres wypowiedział się za zaprowadzeniem prohibicji w przyszłej konstytucji indyjskiej i wyraził nadzieję, że w ten sposób nastąpi poprawa stopy życiowej przeciętnego Indusa, oraz indyjskich stosunków społecznych.

W Lucernie.

Władza rządowa w kantonie Lucerny, w Szwajcarji postanowiła zabronić otwierania nowych miejsc wyszynku alkoholowego we wszystkich gminach na przeciąg lat 1928—1931. Uznano, że jest ich dość. Natomiast niema ograniczeń odnośnie co do otwierania gospód bezalkoholowych.

Restauracja owocowa.

W Kopenhadze istnieje restauracja, która podaje tylko bezalkoholowe napoje owocowe i wszelkiego rodzaju owoce, od krajowych począwszy, a skończywszy na najbardziej egzotycznych (z najodleglejszych krajów). Nie podaje się też tam ani kawy, ani czekolady, ani też chleba, czy bułek. Muzyka przygrywa licznym gościom, którzy korzystają z tej oryginalnej restauracji.

Warto zwrócić uwagę, że owoce istotnie znakomicie odświeżają i odżywiają zwłaszcza dzięki znajdującym się w nich witaminom.

W Bułgarji.

Na 5 miljonów mieszkańców Bułgarji rozchodzi się miesięcznie około 40,000 numerów różnych czasopism przeciwalkoholowych, ok. 14,000 młodzieży należy do organizacyj abstynenckich. Od r. 1922 istnieje tam podobne do polskiego prawo gminne głosowania za usunięciem alkoholu z danej gminy. Dotychczas skorzystało z tego 200 gmin. Co to zaś będzie, gdy i kobiety otrzymają tam prawo wyborcze!

Jakże w porównaniu z Bułgarją wyglądamy z 30 miljonami ludności, a tylko z kilku tysiącami wszystkich zorganizowanych abstynentów, i z kilku tysiącami numerów czasopism abstynenckich!

Plakat kolejowy.

Na kolejach w Niemczech rozwieszono niedawno plakaty, przedstawiające dobrze odżywionego robotnika, który przed sobą trzyma flaszkę z mlekiem. Nad obrazem widnieje napis: „Ubezpieczone od wypadku i pożywne!"

Na niemieckich pocztach.

Niemiecki zarząd pocztowy wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania alkoholizmu. Powołuje się ono najpierw na zbawienne skutki trzeźwości dla dyscypliny, sprawności i tężyzny personelu i przypomina obowiązek popierania i współpracy z organizacjami abstynenckiemi ze strony przełożonych poszczególnych urzędów. Kończy się następująco:

„Celem poparcia usiłowań w kierunku wstrzemięźliwości poleca się dalej przy sposobności stosunków służbowych wskazywać na wysoką moralną wartość wstrzemięźliwości i mierności, jak i korzyści sportu i ćwiczeń cielesnych. Posłuży też sprawie, jeżeli położy się szczególny nacisk na to, aby surowo przestrzegano zakazu wyszynku spirytualjów w lokalach, przeznaczonych na pokrzepianie się. Z drugiej strony należy popierać obok dostarczania mleka także podawanie owoców, wód mineralnych, limonady i herbaty, przyczem mają być te środki spożywcze po możliwie najniższych cenach".

Spór o świnię.

Od dłuższego czasu rozpoczęto w Austrji akcję przeciw sprowadzaniu rzeźnej nierogacizny z Polski. Od dawna sprowadzano ją z b. Galicji. Obecnie sfery gospodarcze w Austrji dążą do samowystarczalności pod tym względem. Z austrjackiego punktu widzenia jest to dążenie zupełnie zrozumiałe, atoli powoduje ono gospodarczy zatarg z Polską, która ze swej strony różne produkty sprowadza z Austrji, a wywozi rzeźne bydło, a zwłaszcza nierogaciznę.

A oto ktoś trzeci chce na tem skorzystać, t. j. kapitał alkoholowy!

W czasie bowiem konferencji z rządem austrjackim dwie organizacje rolników zażądały nietylko ograniczenia importu nierogacizny z Polski, ale także pomnożenia — o ile możności — liczby **browarów, gorzelni** i cukrowni. Uzasadniono to żądanie tem, że tuczenie wieprzów stwarza zapotrzebowanie wytłoczyn, wywaru, słodziny i odpadków, które jako produkty uboczne otrzymuje się przy fabrykacji piwa, wódki i cukru.

Jest rzeczą stwierdzoną doświadczalnie, że odpadki z browarów i gorzelni, zawierają zawsze coś niecoś alkoholu, są nieświetnym środkiem tuczenia — mimo ogólnego niemal przesądu, — poza tem zaś słusznie podkreśla jedno z austrjackich pism abstynenckich, że jest to głupota:

„Aby otrzymać uboczne produkty dla hodowli bydła, trzeba zniszczyć bardzo wartościowe środki spożywcze, jakiemi są jęczmień i ziemniaki i w znacznej części zmienić w niebezpieczną truciznę, która ma uczynić ludzi jeszcze bardziej chorowitymi i niezdolnymi do pracy, aniżeli już i bez tego są wobec niedostatków dzisiejszej doby".

Na Islandji.

W r. 1915 na powszechne żądanie ludności wprowadzono całkowitą prohibicję. Atoli już w r. 1922 wymusiła Hiszpanja pozwolenie na wwóz pewnej oznaczonej ilości wina, ponieważ Islandji zależy na wywozie ryb. Mimo to zarówno rząd, jak i parlament islandzki nastrojone są wrogo do alkoholu i strzegą pilnie wybrzeży tak, że wszelkie przemytnictwo jest wprost wykluczone.

Zresztą ludność w znacznym procencie (11.2%) należy do organizacji abstynenckiej zwanej: „Dobrymi Templarjuszami".

Opiekun pijaków.

W Salzburgu zakrzątano się żywo około opieki nad alkoholikami. Gminy, policja, władza krajowa i duchowieństwo z arcybiskupem na czele poparło tę sprawę gorąco. Urządzono zakład dla alkoholików, gdzie — rzecz ciekawa — głównym opiekunem jest pewien robotnik, który przed kilku laty był sam pijakiem, doprowadził rodzinę do skrajnej nędzy, ale skłoniony przez przyjaciela do abstynencji, zmienił się zupełnie. Dziś ma już „na sumieniu" 50 uratowanych pijaków i utworzył koło przyjaciół, które go popiera w zbożnem dziele.

Szekspir i Falstaff.

Słynna postać Falstaffa, pijaka, nasuwa uzasadnione podejrzenie, że Szekspir, jak niejeden z poetów, przyjaźnił się z alkoholem. Ciekawemi są zatem badania prof. Legouiss'a z Brytyjskiej Akademji Umiejętności, który stwierdza, iż istotnie były chwile, w których Szekspir opanowany był przez molocha alkoholu, ale były to też właśnie chwile upadku jego twórczości. Główna część jego dzieł przypada na czas trzeźwego pobytu w Stratfordzie.

Wydział krajowy niemieckich katolików przeciw nadużyciom alkoholowym łączy w sobie wszystkie niemieckie katolickie organizacje abstynenckie i dzieli się na następujące sekcje: sekcja oświaty w katolickich stowarzyszeniach i prasie, sekcja opieki nad opilcami, sekcja dla reformy restauracyjnej i sekcja propagandy trunków owocowych.

W sprawie zyskownego handlu alkoholjami wypowiedział się słynny pisarz angielski Bernard Shaw (czyt.: szo) następująco:

„Szynkarz bierze wszystkie pieniądze, które pijaczysko wydaje za gorzałkę i wyrzuca go potem na ulicę, gdy jest upity; podatnikowi zaś pozostawia zapłacenie wszystkich szkód, które wyrządza pijak, wszystkich przestępstw, które na wszelki sposób popełnia, wszelkich chorób, któremi obarcza siebie i swą rodzinę, wszelką biedę, w jaką popada. Gdyby koszta tego wszystkiego szły na konto handlu alkoholem zamiast żeby były pokrywane przez wydatki na policję i opiekę społeczną, wtedy za jednym zamachem zniknęłaby zyskowność handlu alkoholem."

Picie do poduszki.

Woda z cukrem daje wytrzymałość w dniu następnym (na marsze, na wysiłek myślowy i t. p.)

Alkohol, pity przed pracą, powoduje kataraktę oczu, a najczęściej sklerozę (zwapnienie żył).

Sprawozdanie Koła Abstyn. w Rozłuczu.

W listopadzie 1928 r. p. nauczyciel Horak zachęcił nas, abyśmy założyli Koło abstynentów. Pod wpływem tej zachęty zawiązaliśmy Koło, które liczy 67 członków. Przewodniczącym wybrano Dawida Seliga.

Obecnie przygotowujemy się do ponownej przysięgi na przyszły rok.

Od czasu do czasu urządzamy różne odczyty.

Dnia 5. III. odbyło się odczytanie książki Marji Dobrzyńskiej p. t.: „Alkohol nieszczęściem człowieka i narodu". *Dawid Selig.*

Po wierze, jest abstynencja największem błogosławieństwem, jakiego Bóg udzielić może człowiekowi. Niema bowiem cnoty, do którejby nie zachęcała, ani występku, od któregoby nie powstrzymała.

Obrońca Irlandji: Daniel O. Connel.

Sprawozdanie

Koła Abstynenckiego 7-klasowej szkoły żeńskiej w Turce nad Stryjem,
odbytego dnia 15 marca 1929 pod przewodnictwem kuratorki, p. Szafrańskiej. Prawie wszystkie członkinie Koła abstynenckiego obecne.

Porządek dzienny.

1) Przemówienie Kuratorki.
2) Wybór Zarządu.
3) Odczytanie artykułów z pisma „Młodzież Abstynencka".
4) Wnioski i interpelacje:

1) Kuratorka, p. Szafrańska, rozpoczęła zebranie przemówieniem, w którem zachęciła młodzież do przestrzegania wstrzemięźliwości i prosiła, aby dzieci należące już do Koła Abstynenckiego wpływały w swojem najbliższem otoczeniu na to, by jak najmniej używano alkoholu. Ponieważ na zebraniu były też obecne koleżanki, nienależące do stowarzyszenia, przeto P. Kuratorka starała się zachęcić je do przystąpienia do Koła.

2) Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, którego dokonano przez aklamację.

Do Zarządu zostały wybrane następujące koleżanki:

Przewodnicząca: Eugenja Haik, Zastęp. przewodniczącej: Zofja Dulniawska, Skarbniczka: Zofja Nettik, Zastęp. skarbniczki: Marja Krukówna, Sekretarka: Stefanja Rapawiec.

3) Kuratorka odczytała następujące artykuły z pisemka „Młodzież abstynencka": 1) „Kto zwycięży"? 2) „Jak one umieją zwyciężać" oraz 3) „Rosja pije".

Sprawozdanie

z działalności Koła Abstynentów w gimnazjum państw. w Jaworowie obok Lwowa w r. szk. 1927/8.

Z inicjatywy prof. Rudki odbyło się w miesiącu lutym i marcu 1928 kilka zebrań, na których początkowo sam inicjator, a następnie koledzy Gramski M., Maliborski J., Strich J. i i. wygłosili w referatach o znaczeniu walki z alkoholizmem pod względem zdrowotnym, ekonomicznym i społecznym. W następstwie przystąpiono do zorganizowania Koła Abstynentów młodzieży gimn. Prezesem wybrano kol. Gramskiego Marka, do zarządu kol. Maliborskiego J., Rudkę B., Gramskiego A., Trzemżalskiego W. i zastępców. Dnia 1 kwietnia odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczeń przez członków Koła. Po przemówieniach protektora Koła, prof. Rudki i prezesa Koła Rodzicielskiego, rejenta Kornafla, wygłosił wykład ks. prof. J. Wacławski o znaczeniu abstynencji w życiu jednostki i narodu, a młodsi koledzy wygłosili odpowiednie deklamacje. Przyrzeczenie złożyło 76 uczniów. Uroczystość zakończono przemówieniem prezesa Gramskiego M. i odśpiewaniem hymnu abstynentów. Do końca czerwca odbyło się 6 posiedzeń, w których prócz załatwiania spraw bieżących wygłosili referaty: kol. Gramski M. pt.: „Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem", kol. Sander Z., „Abstynencja a wychowanie młodzieży", kol. Słaby E. „Alkohol a długość życia" i kol. Müller Edw., Czy alkohol wzmaga siły i sprawność". Podczas dyskusji po referatach udzielał wyjaśnień protektor Koła, a członkowie dzielili się spostrzeżeniami z życia codziennego, które dostarcza w naszem mieście dość często obrazków, świadczących o znikczemnieniu jednostek przesiąkniętych alkoholem.

„Nie spotkałem dotąd nikogo, którpby po latach abstynencji nie przyznał, że czuje się pod każdym względem lepiej, niż dawniej. Co do mnie, nigdy w ciągu życia nie byłem silny, a abstynencja nie dała mi nowego ciała; lecz obecnie w podeszłym już wieku, w całej prawdzie mogę oświadczyć: pracuję łatwiej, sypiam lepiej, ducha mam weselszego, lekarzom mniej daję zarobku, jak przed laty dwudziestu, gdym należał jeszcze do umiarkowanych".

Biskup Aug. Egger.

ZBIÓR PIEŚNI.

Wy, miłe gosposie, młode męża-
[teczki,
Strzeżcie się jak ognia, brzydkiej
[gorzałeczki,
Przez nią nierząd w domu i nie-
[zgoda wzrasta,
Najszpetniejsza w świecie, pijacz-
[ka — niewiasta.

Tak śpiewa Salomea w jednej z pieśni abstynenckich, wydanych przez Towarzystwa katolickich abstynentów w Polsce.

Poza tem zbiór ten zawiera wiele pieśni religijnych, narodowych i towarzyskich.

(Zbiór pieśni przeciwalkoholowych, 32°, Wielkie Hajduki, str. 160).

Od Administracji.

W związku ze swą odezwą, umieszczoną w 1. Nrze „Młodzieży Abstynenckiej" z b. r., Administracja czasopisma stwierdza, że na 1200 rozsyłanych egzemplarzy pisma do dnia 24 maja b. r. nadesłało prenumeratę zaledwie 155 prenumeratorów.

Ponieważ Administracja przypuszcza, że powodem tej zwłoki w nadesłaniu prenumeraty rocznej w kwocie 1 (jednego) zł. (!!), jest tylko zapomnienie, bo przecież na 2 (dwa) grosze tygodniowo stać każdego prenumeratora, przeto Administracja pisma załącza jeszcze raz czek do niniejszego Nru i prosi po raz ostatni o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zechcą P. T. Czytelnicy zrozumieć łaskawie, że wydawnictwo i rozsyłka czterech Nrów pisma w roku kosztuje ponad 3.000 zł. i że, gdyby nawet wszyscy prenumeratorowie należytość wpłacili, to i tak Administracja dopłacać musiałaby w 2/3 do pokrycia kosztów wydawnictwa. Jakżeż egzystować może pismo, służące jednej z najpiękniejszych idei, gdy je materjalnie popiera zaledwie 1/8 część ogółu prenumeratorów!?

Krakowska Centrala Abstynencka ma na składzie bardzo piękne i trwałe odznaki abstynenckie ze śrubkami (dla mężczyzn) i z agrafkami (dla kobiet) po cenie 1.20 zł. za sztukę. Odznaki te z prawdziwą emalją można czyścić i zawsze wyglądać będą, jak nowe.

Następny Nr. naszego czasopisma ukaże się po wakacjach, we wrześniu b. r.

P. T. Czytelnicy! Jednajcie pismu naszemu jak największą liczbę przyjaciół i prenumeratorów!

Na fundusz prasowy złożyli:

1) P. Dyrektorka Szajdzicka Zofja z Krakowa . . . . 5.— zł
2) Ks. Proboszcz Miron Wróblewski . . . . 6.30 „
3) P. Dr. Aleksander Kuropatwiński z Drohiczyna Poleskiego . 2.— „
4) Ks. Stanisław Pękala z Drohobycza . . . . 3.— „
5) P. Michał Krawczyk z Troszyna 1.80 „
6) Ks. Stanisław Śliwa ze Zgórska . . . . 3.50 „
7) Ks. Dr. Albin Warszylewicz ze Lwowa . . . . 3.— „

Razem 24.60 zł

Administracja naszego czasopisma przesyła Czcigodnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedz. redaktor: Władysław Nowak, em. mjr.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.